

doi: 10.15584/tik.2023.4

Data nadesłania: 02.07.2023 r.

Data recenzji: 28.07.2023 r., 11.08.2023 r.

„Prometeusz wasz polski”. O doświadczeniu wolności i niewoli w pismach Waleriana Łukasińskiego

Agnieszka Ziółowicz

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0002-5335-1125

“Your Polish Prometheus”. The Experience of Freedom and Slavery in the Writings of Walerian Łukasiński

Abstract: The article contains an interpretation of Walerian Łukasiński's writings, which were written during his imprisonment in Schlisselburg. At the centre of these considerations is the author's key experience of freedom and slavery. This issue is considered in the context of Łukasiński's biography, nineteenth-century prison literature (Silvio Pellico), and also through the prism of the then history of the Polish community (Napoleonic Times, Congress of Vienna, Polish Kingdom, November Uprising, January Uprising, Polish-Russian relations). An important point of reference is the understanding of freedom in the 19th century, especially in two aspects: political freedom (national independence, social freedom, civil freedom, personal freedom) and non-political, internal freedom (primarily Christian spiritual freedom). In the light of the analyses presented, the hero of the article turns out to be a character with Promethean features.

Keywords: Walerian Łukasiński, freedom, slavery, prison, 19th century

Słowa kluczowe: Walerian Łukasiński, wolność, niewola, więzienie, wiek XIX

Szymon Askenazy, wnikliwy interpretator losu Waleriana Łukasińskiego, pisał tak:

Któż w Polsce nie słyszał o majorze Łukasińskim? Ale któż o nim ściślejszą powziął wiadomość? On był z szarego tłumu. Nie był wodzem, był tylko sługą swego narodu. W tej służbie on zginął dla społecznych i potomnych. Odtąd pokryło go milczenie. [...] Pozostał on po dziś dzień czemś w rodzaju Maski Żelaznej. Imię jego dzwoni głuchym brzękiem wiecznych kajdan. Sama postać błąka się na uboczu naszych dziejów porozbiorowych, jak błądy, mglisty, zagadkowy cień. Pewnego dnia wzięto tego człowieka od swoich, od ludzi, gdzieś go męczono, gdzieś pograżono na półwieku, na zawsze i gdzieś go wreszcie pochowano. Ciemnia więzienna, która go pogrzebała za życia, pochłonęła również wszelkie po nim ślady zagrobowe. Odnaleźć je, rzecz nietatwa, w części tylko wykonalna; tak te ślady zostały głęboko zaryte, tak starannie zatarte¹.

¹ S. Askenazy, *Łukasiński*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 1929, s. 7.

Askenazemu, jak wiadomo, dzięki niezwyklej badawczej rzetelności, udało się odnaleźć wiele śladów życia majora². Ponadto potrafił te ślady odczytać, uruchamiając w toku interpretacji szereg kontekstów: historycznych, politycznych, obyczajowych. W efekcie monografia zatytułowana po prostu *Łukasiński*, a wydana po raz pierwszy w roku 1908, zawiera rozległą panoramę życia Europy ponapoleońskiej i pokongresowej, gdyż działania Łukasińskiego zostały tu przedstawione jako część większej całości³. Okazują się więc częścią ówczesnych politycznych rozgrywek i napięć między władcami Europy, zwłaszcza władcami Rosji i pretendentami do carskiego tronu: Aleksandrem, Konstantym i Mikołajem (to pasjonujący wątek książki). Okazują się też integralnym elementem europejskich spisków, zawiązywanych przeciw tyranom i w imię rozmaicie, w zależności od miejsca i środowiska, pojmowanej wolności. Zostają wreszcie włączone w tok życia Królestwa Kongresowego – dlatego karty książki Askenazego wypełnia bogata galeria postaci tworzących tamten świat. Znajdziemy tu portrety zarówno członków elity Królestwa, jak i mniej prominentnych aktorów historii, choćby z kręgów żołnierskich, tak bliskich głównemu bohaterowi publikacji, znajdziemy wizerunki ludzi prawych i niezłomnych, obok których pojawiają się osoby praktykujące zasadę „dwóch sumień”⁴, koniunkturalści, serwiliści, pracownicy ówczesnego aparatu bezpieczeństwa: tajnej policji i więziennictwa. Pośrodku tej skomplikowanej sieci zależności politycznych i międzyludzkich Askenazy stawia Łukasińskiego, próbując wskazać, w miarę możliwości precyzyjnie, czynniki określające przebieg jego życia. W analizach historyka akcent pada na to, co Łukasińskiego ogranicza w jego działaniach, co go determinuje, niekiedy z mocą konieczności, i co w końcu odbiera mu wolność osobistą, a nawet człowieczeństwo. Książka Askenazego jest więc raczej opowieścią o różnych formach zniewolenia niż o wolnościowych aspiracjach bohatera. „Trzeba było, inne odkładając prace, obnażyć do cna ów ideał, ów raj kongresowy”⁵ – pisał badacz, określając jasno swe intencje.

² W *Przedmowie* do drugiego wydania swej książki, uzupełnionego o nowe odkrycia, stwierdzał: „Było z nią [książką – A.Z.] dosyć biedy. Nader trudnem było zdobycie niezbędnych do niej, zakazanych świadectw, zamkniętych pod kluczem, lub nawet osobistą carską pieczęcią, po archiwach rządowych rosyjskich” (tamże, s. 5–6). Wyjaśnijmy, pisma Łukasińskiego zostały po jego śmierci zdeponowane w archiwum Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości.

³ Zagadnienia międzynarodowej polityki i dyplomacji oraz ich wpływ na sytuację Polski na przełomie wieku XVIII i XIX stanowiły główny przedmiot badań naukowych Askenazego. Wydanie książki o Łukasińskim poprzedziły studia: *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Lwów 1905; *Rosja – Polska 1815–1830*, Lwów 1907. W tym nurcie zainteresowań pozostaje także rozprawa *Napoleon a Polska* (Warszawa 1918).

⁴ Porozbiorowe postawy Polaków: od dążeń niepodległościowych, przez akceptację porozumienia z zaborcami, jawną kolaborację czy też ucieczkę od polityki, to dziedziina bardzo skomplikowanych, często dalekich od jednoznaczności indywidualnych wyborów. Zob. J. Czubyński, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

⁵ S. Askenazy, dz. cyt., t. 1, s. 5.

Druga znacząca interpretacja losu Łukasieńskiego, również pochodząca z początku XX w., wyszła spod pióra Stanisława Wyspiańskiego⁶. W *Nocy listopadowej*, przypomnijmy, wydanej w Krakowie w roku 1904, a w roku 1908 wystawionej w krakowskim teatrze w wigilię rocznicy wybuchu powstania listopadowego, autor umieścił w finale dramatu scenę w Alejach Ujazdowskich. W tej części utworu Wielki Książę, podczas spotkania z generałem Krasińskim, które przeobraża się w moralny pojedynek protagonistów, wykonuje symboliczny gest, a mianowicie przyzywa Łukasieńskiego, chcąc ujawnić głęboki sens i wartość jego osoby. Wypowiedzi Księcia umieszczają polskiego więźnia w dwóch porządkach znaczeń. Z jednej strony, Łukasieński jest przezeń określany mianem perły:

[...] Gdy polskie ozwało się serce,
Tak ja pokażę wam, kto wasi zdzierce.
Sumienia obrachunek zrobię. Spłacę dług.
Tam, pod pokojami Belwederu, tam w lochu
Człowiek jest, od lat kilku zamknięty.
Tak to perła. – Tak ty nie czujesz się zarumieniony
Przedemną?!
Tak ty mówisz, że masz serce i czujesz?!
Ty spojrzysz jemu w twarz – ⁷

z drugiej zaś strony, sytuowany jest w kontekście mitu prometejskiego:

Tak ja tu klejnot mam! – Ja ci pokażę.
Prometeusz wasz polski⁸.

W dziele Wyspiańskiego oba kody symboliczne pozostają w relacji komplementarności (oczywiście dopełnia je symbolika eleuzyjska⁹). Łukasieński okazuje się zarazem chrześcijańską perłą¹⁰ i wcieleniem mitologicznego tytana, co bynajmniej nie prowadzi do sprzeczności, bo to związek symboli znany w historii kultury¹¹. Dla nas szczególnie ważne jest to, że poprzez

⁶ Przywołuję interpretację Wyspiańskiego, bo wywarła wyjątkowo silny wpływ na naszą świadomość zbiorową, przyczyniając się do obecności w niej Łukasieńskiego. Należy jednak odnotować, że otwarte nawiązania bądź aluzje do losów majora i jego otoczenia można dostrzec również w innych dziełach literackich z początku XX w., np. w mało znanym dramacie Ireny Jawskiej pt. *Łukasieński. Opowieść dramatyczna* (Lwów 1914). To żywe wówczas zainteresowanie Łukasieńskim było z pewnością efektem oddziaływania monografii Askenazego. Zob. też: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 390–397.

⁷ S. Wyspiański, *Noc listopadowa*, oprac. A. Łempicka, Kraków 1971, s. 276.

⁸ Tamże, s. 278.

⁹ Pisałam na ten temat w książce: *„Misteria polskie”. Z problemów misteryjności w dramacie romantycznym i młodopolskim*, Kraków 1996 (rozdz. „Noc listopadowa” – czas misterium).

¹⁰ Chrześcijaństwo widziało w niej odblask Bożego światła. W przypowieściach ewangelicznych perła jest bowiem obrazem Królestwa Niebieskiego – znaleźć perłę to znaczy poznać drogę wiodącą do Niebieskiego Jeruzalem, którego „Dwanaście bram to dwanaście pereł, każda z osobna; a każda brama z jednej perły” (Ap 21,21). Wejście na tę drogę jest jednak równoznaczne z ofiarą. Na przykład św. Mateusz mówi o kupcu szukającym drogich pereł, który „znalazłszy jedną drogotną perłę, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją” (Mt 13,45–46).

¹¹ W Prometeuszu nierzadko dostrzegano „prefigurację postaci Chrystusa, a w męce greckiego herosa przeczcucie Kalwarii” (C. Rowiński, *Prometeusz, w: Mit – człowiek – lite-*

powyższe odniesienia kulturowe dramaturg wprowadza swego bohatera w krąg swoistej dialektyki niewoli i wolności. W ostatniej sekwencji utworu, będącej, jak wiadomo, relacją z duchowych przeżyć Łukasieńskiego, staje się on, pomimo zniewolenia, symbolem ludzkiej wolności:

I poczuł, że chwila wolności nadeszła,
ta chwila, w której go wiodą;
choć skuty w kajdany,
do działa związany,
to jednak ci jego wrogowie
jak tchórze tej chwili
zadrżeli, zwątpili –
powietrze czuć swobodą.
[...]
I dłonie przed siebie wyciąga, i słucha,
wiew każdy powietrza czuje
i twarz mu się mieni,
w zachwycie jest ducha,
spełnione dzieło zgaduje.

Słowa „spełnione dzieło” sugerują triumf wolności, i to w kilku jej znaczeniach: wolności politycznej (w Warszawie wybucha powstanie, a Łukasieński żywi nadzieję jego zwycięstwa), wolności wewnętrznej (stan, w którym znajduje się bohater, to „zachwyt ducha”, duchowe przekroczenie warunków ludzkiej egzystencji) i wreszcie wolności zbawienia, mającej wymiar religijny, eschatologiczny (co potwierdza m.in. motyw podążania ducha na gody oraz finalne słowa o Jutrzence swobody, poprzedzającej zbawienia Słońce).

Trzeba zatem powiedzieć, że najpierw ukształtowały się szeroko oddziałujące interpretacje biografii Łukasieńskiego, historyczna i dramatyczno-teatralna, a znacznie później możliwe stało się obcowanie z nim samym, poprzez jego pisma. Te bowiem zostały opublikowane dopiero w roku 1960, choć Askenazy przytaczał już obszernie ich fragmenty. Na wydanie rozszerzone pism Łukasieńskiego przyszło jednak czekać do roku 1986 – wtedy, w edycji przygotowanej przez historyka Rafała Gerbera, pomieszczono wszystkie dostępne pisma majora. Publikacja objęła poza tekstami powstałymi w Szlisselburgu również materiały ze śledztwa (protokół pierwszego przesłuchania, zeznania złożone w Zamościu 17 października 1825 r.) oraz artykuł pt. *Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urzędzenia Żydów w naszym kraju* (opublikowany bezimiennie jako broszura w roku 1818)¹².

ratura, red. i wstęp S. Stabryła, Warszawa 1992, s. 15). Zauważmy jednak, że istniały też koncepcje (np. w myśli wczesnochrześcijańskiej), w których chodziło o przeciwstawienie tytana jako domniemanego, iluzorycznego dobroczyńcy ludzkości – Chrystusowi, dobroczyńcy i wyzwolicielowi prawdziwemu. Zob. R. Trousson, *La thême de Prométhée dans la littérature européenne*, t. 1–2, Genève 1964.

¹² Broszura Łukasieńskiego stanowi integralny element ożywionej dyskusji na temat praw społeczności żydowskiej na ziemiach polskich, toczącej się w latach 1815–1818, w której uczestniczyli m.in. Stanisław Staszic i gen. Wincenty Krasiński. Co ważne, Łukasieński

Przedmiotem moich rozważań chcę uczynić szlisselburskie zapiski Łukasieńskiego, znane pod tytułem *Pamiętnik*. Są to pisma niejednorodnie pod względem gatunkowym. W tak zatytułowanym korpusie tekstów są bowiem: właściwy *Pamiętnik*, ale o dominujących cechach rozprawy historycznej i traktatu historiozoficznego; utrzymane w podobnej poetyce *Uwagi i oderwane myśli* oraz *Dyplomatyczne negocjacje w sprawie Polski*, czyli dwa teksty zawierające rozwinięcie pewnych wątków *Pamiętnika*; powiastka, nazwana przez autora „małą powieścią”, oraz modlitwa o wydzwignięciu jednocześnie religijnym i patriotycznym. Dopełnienie stanowi list Łukasieńskiego do gen. Józefa Leparskiego, który od 1862 r. pełnił funkcję komendanta twierdzy w Szlisselburgu i wydatnie przyczynił się do poprawy warunków bytowych uwięzionego.

Teksty Łukasieńskiego mają charakter unikatowy na tle dziewiętnastowiecznego piśmiennictwa więziennego¹³. Dzieje się tak z kilku powodów; przedstawię niektóre. Przede wszystkim o charakterze tych pism stanowią niezwykle okoliczności ich powstania, godne przypomnienia. Więziony w sumie przez 46 lat, Łukasieński spędził 37 lat w Szlisselburgu. Było to więzienie niewielkie (zaledwie 10 cel), ale elitarne (w latach 1826–1870 przetrzymywano tam zaledwie 95 osób, a w gronie tym byli członkowie rodziny panującej, dekabryści, np. bracia Bestużewowie, rosyjscy anarchiści, np. Michaił Bakunin). Było to więzienie wyjątkowo ciężkie, przeznaczone dla więźniów skazanych za zbrodnie stanu, ale należy podkreślić, że warunki, w jakich karę odbywał Łukasieński, dalece przekraczały panujące tu standardy. Polski więzień został bowiem potraktowany z bezprecedensową surowością¹⁴. Osadzono go na najniższym poziomie tzw. sekretnego zamku, inaczej mówiąc, w więziennym lochu. Jego obecność tam była utrzymywana w największej tajemnicy, zgodnie z carskim rozkazem¹⁵. Ponadto pozba-

opowiadał się w swej publikacji za poszerzeniem pola wolności obywatelskich dla Żydów, był za ich równouprawnieniem i dopuszczeniem do zawodowych korporacji.

¹³ Obejmuje ono szerokie spektrum doświadczeń i form wypowiedzi: świadectwa pamiętnikarskie i wspomnieniowe, ekspresje o charakterze *stricte* literackim, paraboliczne ujęcia sytuacji uwięzienia, w których więzienie staje się unaocznieniem kondycji człowieka czy losu zbiorowości. Bogatą w warstwie materiałowej interpretację piśmiennictwa więziennego, a także zesłańczego zawiera książka: M. Chrostek, „*Jeśli zapomnę o nich...*”. *Powikłane losy polskich więźniów politycznych pod zaborem rosyjskim*, Kraków 2009. Zob. również: M. Pawińska, *Więzień. Sztuka i życie praktyczne*, w: *Style zachowań romantycznych: propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 56–85; A. Makowiecki, *Więzienie*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 1029–1030; Z. Szela, *Więzienne wiersze*, w: tamże, s. 1030–1032.

¹⁴ Doświadczył jej już na wcześniejszych etapach swego więziennego życia na ziemiach polskich. Przeszedł też przez publiczny rytuał pohańbienia oficera, który obejmował gołonie głowy, zdzieranie szlifów wojskowych, łamanie szabli, nakładanie więziennego stroju i okuwanie w kajdany, a w końcu też przejście przed frontem wojsk z taczkami w rękach. Zob. S. Askenazy, dz. cyt., t. 2, s. 310–311.

¹⁵ Rozkaz carski zakładał, że nikt, poza komendantem twierdzy, nie powinien znać „jego imienia ani miejsca, skąd został przywieziony” (cyt. za: R. Gerber, *Wstęp*, w: W. Łukasieński, *Pamiętnik*, oprac. i wstępem poprzedził R. Gerber, Warszawa 1986, s. 14).

wiono go elementarnych praw – Łukasiński spędził ponad trzydzieści lat (lata 1831–1862) bez prawa do kontaktów z ludźmi, gdyż nawet rozmowy ze spowiednikiem, współwięźniami i strażnikami były w jego przypadku zakazane, nie miał prawa do korespondencji, lektury, pisania czegokolwiek. Skutecznie odcięto go od rzeczywistości zewnętrznej, pozbawiono dostępu do wiedzy o zachodzących w świecie zmianach, odizolowano od życia społecznego. Przez wiele lat żył więc w absolutnej samotności, w świecie swych myśli, wyobrażeń, wspomnień, przeżyć, słowem: w świecie własnego Ja.

Od roku 1862 warunki bytowe więźnia poprawiły się w wyniku interwencji wspomnianego już gen. Leparskiego. Łukasiński uzyskał wtedy pewną swobodę – przeniesiony do celi, miał odtąd prawo do czytania książek i czasopism, ale tych pochodzących z biblioteki więziennej, gromadzonej dość chaotycznie¹⁶. Przede wszystkim zaś uzyskał prawo do pisania, z którego od razu skwapliwie skorzystał. Pisma Łukasińskiego powstały między wrześniem 1863 r. a początkiem roku 1864. Wydają się wynikiem niezwykłej mobilizacji woli i nieprzeparłej potrzeby dania świadectwa. Przypominam, że zostały one spisane przez człowieka, który od lat nie obcował ani ze słowem pisanim, ani ze słowem mówionym w pełnym zakresie ludzkich możliwości¹⁷. Co więcej, Łukasiński w istocie nie był człowiekiem pióra, lecz człowiekiem żołnierskiego czynu. Trudno też uznać go za kogoś gruntownie, wielostronnie wykształconego, choć władał biegle językiem francuskim i niemieckim, a w wojsku był wyróżniany za znajomość matematyki, statystyki, geografii. Najwyraźniej jednak jeszcze w czasach przed uwięzieniem indywidualnie poszerzał swą wiedzę ogólnohumanistyczną, bo w sferze autorskich aluzji, nawiązań oraz kontekstów jego pism znajduje się starożytna historia i mitologia oraz literatura (przede wszystkim *Eneida*, co charakterystyczne dla jego pokolenia), myśl starożytnych (Plutarch, Seneka, Cyceron), a także myśl nowożytna (Machiavelli, Monteskiusz, Rousseau, Volney)¹⁸.

Skąd zatem ta nagle ujawniona pisarska pasja? Myślę, że teksty Łukasińskiego można potraktować, oczywiście nie abstrahując od ich polemicznego charakteru¹⁹, jako wyraz doświadczenia wolności osobistej w warunkach

¹⁶ Poza literaturą piękną (m.in. Gogol, Turgieniew, Dickens, Bułharyn i popularne francuskie romanse) można tam było znaleźć czasopisma: od prawomyślnych organów prasowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji, jak „Siewiernaja Poczta”, po tytuły dość liberalne, jak „Ruskij Wiestnik”. Zob. B. Szwarce, *Siedm lat w Szlysselburgu*, Lwów 1893, s. 32–33.

¹⁷ Podobno po latach więziennej samotności mówił mieszkanką języka polskiego, rosyjskiego i francuskiego, ale jego teksty pisane, zarówno polskojęzyczne, jak i francuskojęzyczne, świadczą o sprawnym posługiwaniu się obydwoma językami, może nie zupełnie bezbłędnym, ale swobodnym.

¹⁸ S. Askenazy, dz. cyt., t. 1, s. 10.

¹⁹ Do pisania pamiętnika miała sprowokować go praca: F. G. Smitt, *Geschichte des polnischen Aufstandes und Krieges 1830–1831*, Berlin 1839 (wyd. rosyjskie: Petersburg 1863). Łukasiński poznał jedynie recenzję tej publikacji, zamieszczoną w „Siewiernej Poczcie” (1863, nr 196, 197).

więziennych. Chodziłoby tu o swoistą „wolność pisania”²⁰, połączoną z przeżyciem „wolności rozumienia” własnego losu. Pisząc, Łukasiński odzyskuje sferę prywatną, w akcie pisania konstryuuje na nowo osobową tożsamość, znów może poczuć się człowiekiem. Kilkakrotnie podejmuje próby opisu swego ówczesnego stanu wewnętrznego, przedstawia coś, co określa jako „wierny obraz mojej głowy”. Pada też wprost lub pośrednio sformułowane pytanie, kim jestem, a odpowiedź na nie jest na ogół ściśle powiązana z refleksją na temat aktu pisania, towarzyszącej mu autorskiej motywacji i świadomości odnośnie do przeznaczenia stworzonych pism. Przytoczę jeden z fragmentów tego typu:

Ja nie jestem już z tego świata. Wolny od obawy i nadziei, a nawet od przesądów, uprzedzeń i namiętności, mało mając styczności z obecnością, ja żyję tylko w przeszłości. Przeszłość jest moje stanowisko, w którym gotuję się do dalekiej podróży w niezbrane kraje przyszłości. [...] Mój głos jest mniej jak głos w pustyni, on nie będzie słyszany przez żadne żyjące jestestwo. [...] Żyjąc około 40 lat samotnie, przyzwyczałem się rozmawiać z samym sobą [...]. Pisząc te pamiętniki jedynie dla siebie, nie starałem się zachować pewny porządek i [nie dbałem] o lepszy styl, znając prawie, że ich nikt nie będzie czytał za życia, a może i po mojej śmierci. Mnie one przynoszą wiele roztargnienia [tj. rozrywki – A. Z.], a nawet przyjemności. One mnie odnawiają w pamięci różne zdarzenia i osoby, a szczególnie te, które mnie coś dobrego uczyniły²¹.

Pisze zatem dla siebie i do siebie, nie licząc na „późnego wnuka”, ale pisanie, co najważniejsze, daje mu poczucie wolności wewnętrznej. Pozwala na powrót pamięcią do minionego życia, na przewyciężenie poczucia wszechobejmującej alienacji, na odtworzenie w wyobraźni więzi z innymi, w końcu również na usytuowanie się w polu oddziaływania dobra, a nie zła. Niewątpliwie pisanie ma dla Łukasińskiego znaczenie terapeutyczne, jest sposobem odbudowywania osobowej tożsamości i samoświadomości, ludzkiej racjonalności i godności. W polsko-francuskim liście do gen. Leparskiego, pochodzącym z 10 października 1865 r., możemy zaobserwować rezultaty tej terapii. List ów jest bowiem pisany przez człowieka zdolnego do wieloperspektywicznego oglądu rzeczywistości, do dystansu względem samego siebie, do autoironii i dyskretnych zabiegów autokreacyjnych (pojawiają się tu nawiązania do figury żołnierza samochwała, do wizerunku stoickiego mędrca, ale też głupca rodem z *Pochwały głupoty* Erazma z Rotterdamu, dowcipnie przywołany zostaje obraz zakochanego młodzieńca, który „chcąc napisać krótki bilecik do swej wybranki, [...] mimowolnie pisze długą epistołę”²²).

Popelnilibyśmy jednak błąd, uznając, że w pismach Łukasińskiego dominuje żywioł subiektywności. Nie są to bowiem teksty skupione na intymnych przeżyciach piszącego podmiotu. Autoanaliza i wyznanie pozostają w cieniu

²⁰ Określenie to pochodzi od Hugona Kołłątaja. Zob. H. Kołłątaj, *Do Marianny z Kołłątajów Krasickiej*, w: *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja. Studia i teksty*, oprac. P. Żbikowski, Wrocław 1993, s. 121.

²¹ W. Łukasiński, dz. cyt., s. 90–91.

²² Tamże, s. 176. W liście tym Łukasiński ponownie stawia pytania o swą tożsamość: „A ja sam, gdzie jestem i kim jestem? Odgradzony od ludzi, obcy i jak ów Żyd wieczny tułacz bez dachu nad głową i bez ojczyzny. Pozostaje mi jedynie religia i nadzieja, których nic nie zdołało mi odebrać! Co mnie obchodzi Petersburg, Paryż, Londyn, a nawet świat cały, jeżeli nie mogę na nim znaleźć mojej Ojczyzny i grobu?” (tamże, s. 177).

toku narracyjnego, który, będąc oczywiście formą ekspresji konkretnego Ja, jego sposobu myślenia i wartościowania, ciąży ku obiektywizacji wypowiedzi. W tym sensie *Pamiętnik* majora różni się od większości dziewiętnastowiecznych tekstów napisanych w więzieniu. Dość przywołać słynne *Moje więzienia* autorstwa Silvio Pellico, które stały się w XIX w. wzorem egzystencjalnym przeżywania sytuacji uwięzienia, a także wzorem literackim – kształtowania więziennych wspomnień i rozważań²³. Bardzo intensywna recepcja utworu, także w Polsce²⁴, wskazuje na to, że *Moje więzienia*, wraz z innym szeroko znanym utworem Pellica pt. *O powinnościach człowieka*, odgrywały rolę formacyjną nie tylko wobec uwięzionych, stanowiły również element wychowania młodego pokolenia. Co istotne, Pellico, jak wiemy, był więźniem politycznym, a jednak w swym pamiętniku zrezygnował z tematów *stricte* politycznych, czyniąc głównym obiektem zainteresowania własną duszę. *Moje więzienia* to pamiętnik o przewodze żywiołu refleksyjnego, tekst autoanalityczny, konfesyjny, to przede wszystkim wizerunek „duszy więzionej”, która ostatecznie wybija się na wolność²⁵. Dla Pellica więzienie okazuje się bowiem przestrzenią wolności duchowej, a czas uwięzienia jest czasem próby i przemiany wewnętrznej, czasem nawrócenia, powrotu do Boga jako źródła pociechy. Niegdyśejszy karbonariusz, w więzieniu czytelnik Biblii, Dantego i Tomasza à Kempis, staje się orędownikiem chrześcijańskiej miłości, przyjaźni, ofiary, przebaczenia, życzliwości. To zasadniczy powód, dla którego *Moje więzienia*, określane niekiedy mianem „Marsylianki miłosierdzia”, były tak chętnie czytane w całej dziewiętnastowiecznej Europie – widziano w nich dzieło budujące, wzywające do kultywowania chrześcijańskiej postawy życiowej, przyczyniające się do przemiany ducha czytelników – religijne nawrócenia po lekturze Pellica były ponoć faktem.

Dominanta pism Łukasińskiego jest odmienna. Stanowi ją refleksja na temat dziejów Polski widzianych w kontekście dziejów Europy, a zwłaszcza Rosji. Autor przywołuje szereg postaci historycznych oraz historycznych wydarzeń, których był uczestnikiem i świadkiem, ale posiada też wiedzę o sytuacjach nieznanach mu z autopsji. Wykazuje się przy tym trzeźwością oceny politycznej i pewnymi intelektualnymi ambicjami, o sprawności pisarskiej nie wspomnę²⁶. Istotne, że w tak rozległej panoramie zdarzeń, roz-

²³ Dodajmy, że również inne dzieła miały analogiczną siłę oddziaływania, m.in. *Życie snem* Calderona, *Więzień Chillonu* Byrona, *Maria Stuart* Schillera, III cz. *Dziadów* Mickiewicza.

²⁴ Zob. B. Burdziej, „*Moje więzienia*” (1832) *Silvio Pellico w Polsce. Przyczynek do dziejów recepcji*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa i Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 249–265.

²⁵ Włoski autor pisał: „Życie na wolności daleko jest piękniejszym od życia więziennego; któż o tym wątpi? A jednak wśród przykrości więzienia, gdy się pomyśli, że Bóg jest obecny, że radości znikome, że prawdziwe dobro w sumieniu, a nie w przedmiotach zewnętrznych, można i tam odczuwać upodobanie do życia”; „w mocy naszej jest zdobyć niezależność ducha wobec okoliczności i miejsca”. Zob. S. Pellico, *Moje więzienia*, przeł. J. Zamoyski, Warszawa 1917, s. 16, 18.

²⁶ Niesprawiedliwa wydaje się zatem opinia Askenazego, który skłonny był traktować szlisselburskie pisma Łukasińskiego jako chaotyczny i pozbawiony większego znaczenia wytwór człowieka o nadwątlonej psychice.

piętych między kongresem wiedeńskim a wybuchem powstania styczniowego, Łukasiński pragnie odnaleźć prawidłowości rządzące procesem dziejowym ostatnich dekad. W centrum swego wywodu stawia bez wątpienia kwestię wolności, choć na próżno szukalibyśmy jakichś teoretycznych uwag, pozwalających na jednoznaczne określenie sposobu rozumienia przezeń tej kategorii.

Twórca *Pamiętnika* ogniskuje swe myślenie wokół wzajemnych odniesień Polski i Rosji, uznając oba kraje za formy reprezentacji nadrzędnych zasad dziejowych: wolności i niewoli. Co prawda, kraje te mają wspólny, słowiański, jak zaznacza, początek, ale obrane przez nie drogi istnienia, tzn. formy życia społecznego, struktury władzy, bliższe i dalsze cele polityczne oraz wyznawane wartości, sytuują je ostatecznie po przeciwnych stronach dziejowej barykady, permanentnie prowokując konflikty. Rosja skojarzona zostaje przez Łukasińskiego z barbarzyństwem, powierzchowną cywilizacją, kultem przemocy i materializmu, despotyzmem, oddziaływaniem wschodnich, mongolskich wzorów kulturowych²⁷, jest przestrzenią zniewolenia i udęczenia ludzi: „Tyrania w górze i nieustanne prześladowanie na dole”²⁸ – konstatuje autor. Polska zaś kultywuje wolność: „A wolność dała oświecenie, bogactwa, potęgę i tolerancją”²⁹. Jednak szlacheckie nadużycia wolności, o których Łukasiński oczywiście nie zapomina, osłabiają kraj i przywodzą go do politycznego upadku, który jest równoznaczny z triumfem zawsze groźnej Rosji. A ponieważ nie da się pogodzić polskiej wolności z rosyjską niewolą, pozostaje jedynie walka na śmierć i życie³⁰ lub droga wzajemnych ustępstw (to ostatecznie droga preferowana przez autora *Pamiętnika*).

W zaprezentowanej tu ogólnej ocenie Rosji można upatrywać źródła bardzo krytycznego podejścia Łukasińskiego do Królestwa Kongresowego. Pamiętnikarz przedstawia je jako kraj stopniowo ograniczanej wolności. W pierwszej kolejności sam car Aleksander, odchodząc od pierwotnych ideałów i politycznych deklaracji, odrzuca jego zdaniem rolę konstytucyjnego i liberalnego monarchy³¹. Pod rządami Wielkiego Księcia Konstantego, sprawowanymi przy użyciu policji, donosów i prowokacji, a w myśl maksymy tyranów *divide et impera*, zagrożona jest wolność druku, wolność religijna, wolność osobista włościan, poważne uchybienia pojawiają się w stosunku

²⁷ Ten sposób postrzegania Rosji był wówczas rozpowszechniony; zob. *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, red. J. Fiečko i K. Trybuś, Poznań 2012. W latach zbliżonych do momentu powstania zapisków Łukasińskiego zostają opublikowane dwie ważne dla tej problematyki rozprawy: Henryka Kamieńskiego *Rosja i Europa. Polska* (1857) oraz Apolla Korzeniowskiego *Polska i Moskwa* (1864), wykazujące pewne podobieństwa ideowe i aksjologiczne w stosunku do analizowanych pism szlisselburskich.

²⁸ W. Łukasiński, dz. cyt., s. 96.

²⁹ Tamże, s. 102.

³⁰ Dobrze obrazuje to *Powieść* Łukasińskiego, przedstawiająca historię dwóch braci, z których starszy wyzuwa młodszego z majątku i zamierza odebrać mu życie (tamże, s. 109–110).

³¹ Zwłaszcza na tle Napoleona, wobec którego Łukasiński nie jest przecież bezkrytyczny, ocena Aleksandra nie może być pozytywna: „Aleksander i Napoleon pracowali dla przywrócenia Polski, lecz cele ich były zupełnie różne: pierwszy chciał Polski dla siebie, drugi żądał jej istnienia dla ludzkości i bezpieczeństwa Europy” (tamże, s. 32).

władzy do społecznych autorytetów, a zwłaszcza do polskiego wojska, poddanego okrutnym praktykom, mającym na celu wymuszenie posłuszeństwa, a skutkującym serią samobójstw, zbiegostwem, odczłowieczeniem żołnierzy oraz nienawiścią do wojska rosyjskiego³². „W. książę Konstanty [...] stał się prawdziwym monarchą, pewnym będąc, że nikt więcej nie odważy się być jego przeciwnikiem. Tak zaczęły znikać nasze nadzieje!”³³ – stwierdza twórca *Pamiętnika*, a dalej dodaje: „złe pomnażało się codziennie”³⁴.

Nie jest więc zaskoczeniem, że równie krytyczną ocenę wystawia Łukasiński panowaniu Mikołaja, uznając go za satrapę we wschodnim stylu, co unaoczniał w opinii pamiętnikarza nie tylko przebieg koronacji w Warszawie (w istocie parodia koronacji), ale także bezwzględna pacyfikacja powstania dekabrystów i powstania listopadowego. Dopiero wojna krymska miała jego zdaniem położyć kres carskiej pysze. Mniej surowy jest Łukasiński wobec Aleksandra II, docenia bowiem efekty tzw. odwilży posewastopolskiej i liczy na zmianę w stosunku Rosji do Polski, przede wszystkim zaś na zastosowanie łagodnych środków politycznych, a nie kar i prześladowań, wobec uczestników powstania styczniowego, trwającego już podczas spisywania *Pamiętnika*.

A jednak pomimo świadomości poważnych zagrożeń, jakie niosą ze sobą działania insurekcyjne, major nie jest ich przeciwnikiem. O racjach powstańców styczniowych, w których sukces nie wierzy, napisze tak:

Polaki przez długie doświadczenie przekonawszy się, że nie tylko pod panowaniem, ale nawet pod wpływem ruskim nie mogą spodziewać się nic dobrego, z rozpaczą i ze słabymi sposobami wzięli się do broni, walcząc za swoje prawa, dane każdemu człowiekowi od Boga i przyrodzenia³⁵.

Powstanie jest zatem walką w imię rudymentarnych praw ludzkich, wśród których ważne miejsce zajmuje prawo do wolności. W podobny sposób Łukasiński odnosi się do powstania listopadowego, interpretując je jako otwartą i konieczną wojnę z tyranią. Przy okazji formułuje uogólniający

³² Rozważania dotyczące stanu polskiego wojska, ze względu na profesję Łukasińskiego, zajmują stosunkowo dużo miejsca w jego pamiętniku (tamże, s. 44–50).

³³ Tamże, s. 36. W innym miejscu czytamy: „Zniechęciwszy cesarza z pomocą niedołączonych, lecz lubiących władzę ministrów i może nadto gorliwego i rozjątrzonego sejmu, w. książę Konstanty zrobił się samowładnym monarchą, senator Nowosilcow jego pierwszym ministrem, prawdziwi ministrowie jego pokornymi sekretarzami, a nieszczęśliwy i godny litości starzec Zajączek, osłabiony fizycznie i umysłowo, przyjął rolę być maszyną do podpisywania, co mu tylko przedstawiono” (tamże, s. 39).

³⁴ Tamże, s. 40. Również czas powstania styczniowego sprzyja wedle Łukasińskiego rozwojowi zła w różnych jego postaciach: „Obudzono fanatyzm religijny, uzbrojono narodowość jedną przeciw drugiej, posiano nienawiść i niezgodę między szlachtą a ludem wiejskim, jednym słowem, wyzowano całe piekło ze swoją zatrutą i zaraźliwą atmosferą na tę nieszczęśliwą ziemię. Wrą poruszone namiętności jak w kotle, płynnie potokami krew ludzka i woła zemsty, a nienawiść i zemsta szukają nowych ofiar. Najszybsze w lasach gęstwiny, legowiska i zakątki, ledwie dostępne dzikim zwierzom, są pokryte skrwawionymi, rozerwanymi ludzkimi członkami, deptanymi i pożeranymi chciwymi krwi zwierzętami. Taki widok przedstawia Polska w ogólności!” (tamże, s. 71).

³⁵ Tamże.

sąd: „Powstanie, często powtarzane, jest manifest[em] nie pojedynczych osób, ale całego narodu; on [tj. manifest – A. Z.] przemawia głośno do całego świata i może w przyszłości przynieść swobodę”³⁶. Co więcej, po wielu latach więzienia Łukasiński w żaden sposób nie podważa również sensowności i wartości własnych czynów przeciw tyranii. Przedstawia swe prace w Wolnomularstwie Narodowym, a następnie w Towarzystwie Patriotycznym jako słuszne zaangażowanie po stronie wolności, działanie o jasno określonych celach, wśród których było i polepszenie sytuacji w wojsku, i wywarcie wpływu na politykę władz Królestwa, ale za najważniejsze autor uznaje plany o charakterze wspólnototwórczym: „podnieść ducha narodowego, skierować umysły do jednego celu, zbliżyć osoby między sobą i natchnąć im wzajemne zaufanie, na koniec nadzieje lepszej przyszłości”³⁷. Charakterystyczne, że nie akcentuje w tych partiach pamiętnika własnych zasług; posiłkując się narracją trzecioosobową, z powściągliwością pisze o majorze Ł. i jego konspiracyjnej aktywności zakończonej uwięzieniem, które *nota bene* przyjmuje jako swój los – dzielnie, z godnością i stoicką rezygnacją, na miarę osobowych wzorców charakterologicznych, wzorców heroicznych, które mogły mu być znane choćby z historii starożytnej (pseudonimem Likurg posługiwał się w konspiracji) i z lektury starożytnych pism, np. wspomnianego już Plutarcha³⁸.

Pisma Łukasińskiego tworzone są, jak twierdził sam autor, przez człowieka zanurzonego w przeszłości, ale świadczą równocześnie o tym, jak ważny jest dlań horyzont przyszłości. Pamiętnikarza nurtuje bowiem problem, który można by sprowadzić do zagadnienia: czy wolność ostatecznie zatriumfuje nad niewolą? Analiza historyczno-polityczna Łukasińskiego nie zawiera jednoznacznych wniosków, ale świadczy o silnym przecuciu zbliżających się zmian społecznych, czemu sprzyjać mają burzliwe czasy. Co do losów Polski, to twórca *Pamiętnika* uchyla się od klarownej prognozy, sądząc, że „Nie można [...] zgadnąć, co się stanie z Polską. Zostanie ona podległą Rosji lub odzyska swoją wolność?” Oba scenariusze uznaje za możliwe do zrealizowania³⁹. Co do przyszłości Europy, to w tym przypadku

³⁶ Tamże, s. 58–59.

³⁷ Tamże, s. 52.

³⁸ W relacji Łukasińskiego nacisk został położony na personalny aspekt konfliktu między majorem Ł. a księciem Konstantym. U podstaw niesprawiedliwego wyroku leżałaby więc osobista niechęć księcia i pragnienie zemsty, a także preparowanie fałszywych zeznań przy pomocy Nowosilcowa: „Zachęceni lub zagrożeni, więcej nierozsądni jak podli, zeznawali takie rzeczy, którym nikt rozsądny nie mógł wierzyć i względem których nie żądano tłumaczenia, a jednak przyjmowano do protokołu. Major Ł. jest iluminat, carbonari, alchimista itp. On należał do wszystkich rewolucji: greckiej, mołdawskiej, wołoskiej, włoskich i zamieszkań kantonów szwajcarskich, gdzie ma – nabyte zapewne przez alchimię – złożone znaczne sumy. Tylko jednak nie dotknęli najinteresowniejszego przedmiotu, to jest konduity i charakteru” (tamże, s. 54).

³⁹ Jednak w krótkim przedziale czasu bardziej realny jest scenariusz negatywny: „Cała Polska jest pokryta czarną krepą, każdy krok przedstawia smutne i grobowe widoki. Mężowie, ojcowie, bracia i synowie walczą z rozpaczą za swoje święte prawa i ginąc przydają nowe straty do dawnych. Osierociałym kobietom zostaje tylko płakać. Cóż ich samych czeka

obserwacje Łukaszińskiego są bardziej rozbudowane i precyzyjne. Europa przypomina jego zdaniem zarazem wieżę Babel i wulkan gotowy do erupcji. Konflikty między narodami, napięcia między grupami społecznymi, niesprawiedliwa dystrybucja bogactw, naruszająca zasadę równości, postępujące zepsucie obyczajów stwarzają groźbę międzynarodowego konfliktu wojennego lub rewolucji społecznej („proletary zaczynają już domagać się swego miejsca na słońcu i nie chcą dłużej zostawać w cieniu”⁴⁰). Europa zmierza według Łukaszińskiego do upadku:

Jeżeli podniosę mój wzrok w górę, to widzę tam zbierające się czarne chmury, grożące uraganami i piorunami. Jeżeli nakłonię moją głowę i przyłożę ucho, to słyszę głos spragnionej ziemi wołający krwi. Boże miłosierny, czyliż najlepsze nasiona rzucone na tę ziemię nie mogą wzrastać nie będąc oblane potokami krwi i skropione łzami ludzkimi?! Twoja tylko mądrość i potężna prawica mogą zbawić biedne i obłąkane ludy! Mądrość bowiem ludzka jest niedostateczna, a ramię krótkie i słabe. Jeżeli Ty odmówisz im swej pomocy, zostawując ich igrzyskiem rozhukanych namiętności, to wszystkie nieszczęścia zleją się na nich tak, że niszcząc się wzajemnie, przemienią w pustynię swoje dziś kwitnące kraje i wtenczas ujrzy świat z zadziwieniem wyzutą ze swoich ozdób Europę jak biblijską wdowę, w włosiennicy, z głową usypaną popiołem, siedzącą na rozwalinach swych dawniej kwitnących miast i oplakującą śmierć swoich dzieci, przypominającą przesłą wielkość chwały i bogactwa, które jej pierwszeństwo w świecie dawały⁴¹.

Przytoczony fragment, nawiązujący do Jeremiaszowych Lamentacji, niedwuznacznie wskazuje na Boga jako na najwyższą w ludzkich dziejach instancję. Zwłaszcza w świetle *Modlitwy* (podobno Łukasziński odmawiał ją w Szlisselburgu codziennie), opatrzonej znaczącym mottem: „jeszcze jest coś wyższego w górze, które mięsza zamiary śmiertelnych”⁴², musimy uznać, że bliska mu była providencjalistyczna wizja historii, zyskująca na popularności już w fazie późnego oświecenia, w okresie porozbiorowym (np. Jan Paweł Woronicz). Dzieje pozostają zatem zdaniem Łukaszińskiego pod kuratelą Boskiej Opatrzności, a ich podmiotami są narody powołane do istnienia przez Boga po to, by człowiek mógł sobie czynić ziemię poddaną, przeobrażając ją w swą ojczyznę. *Modlitwa* okazuje się żarliwym wołaniem o miłosierdzie, nadzieję, dobrą radę, wsparcie w walce ze złem, o oddalenie kielicha goryczy zbiorowej niewoli lub odwagę wytrwania w cierpieniu niewoli do końca. W jej finale pojawia się też prośba o zesłanie wybawiciela, zdolnego do przywrócenia w świecie Bożego ładu. Dodajmy, że w *Pamiętniku*, w części, która nosi ewidentne cechy testamentu, Łukasziński, deklarując swe przywiązanie do chrześcijaństwa, ukaże powyższe zagadnienia nie z perspektywy teologii narodu i dziejów, lecz z punktu widzenia osoby wierzącej, która zanosi do Boga akt oskarżenia przeciwko tyranii

w przyszłości, wyzutych z majątku i zostawionych bez wsparcia? Umierać z głodu z dziećmi lub paść ofiarą nienawiści wiejskiego ludu, pobudzonego przez złych, chytrych i chciwych ludzi, którzy rodzą się w zamieszaniu w każdym kraju” (tamże, s. 73).

⁴⁰ Tamże, s. 118.

⁴¹ Tamże, s. 118–119.

⁴² Łukasziński posługuje się francuskojęzyczną wersją tej frazy: „Il y a quelque chose en haut qui dérange les desseins des mortels” (tamże, s. 120).

i niesprawiedliwości, ale jednocześnie nie prosi o karę, nie chce zemsty, pragnie jedynie „poprawy dla winnych, pocieszenia i ulgi dla cierpiących i na koniec zgody, pokoju i błogosławieństwa”⁴³ – zarówno dla Polski, jak i dla Rosji. Co ważne, autor gotów jest modlić się za Rosjan o oświecenie ich serc i umysłów. Chrześcijańska wolność od nienawiści do nieprzyjaciół, osobowa wolność od tak pojmowanego zła to, jak widać, kolejny aspekt wolnościowego ideału Łukasińskiego, zbliżający go do duchowości Pellica. Przed uwięzieniem major-wolnomularz był zapewne człowiekiem niezbyt religijnym, a może nawet religijnie indyferentnym, w więzieniu stał się natomiast chrześcijaninem w głębokim tego słowa znaczeniu.

Przedstawione rozważania, siłą rzeczy syntetyczne, dowodzą, jak wartościowym poznawczo wyrazem doświadczenia i rozumienia wolności są pisma Waleriana Łukasińskiego, niesprawiedliwie, moim zdaniem, zapomniane. W tym przypadku biograficzna legenda wzięła bowiem górę nad spisaniem świadectwem. Trudno je jednak pominąć, gdy mowa o dziewiętnastowiecznych przestrzeniach wolności, bo to wolność jest przecież priorytetową ideą i nadrzędną wartością w sferze myśli twórcy *Pamiętnika*. Krzyżują się tu różne ujęcia tej kategorii, co ma związek z przebiegiem biografii Łukasińskiego przypadającej na czasy, w których hasło wolności rozbrzmiewa w całej Europie, a także w Ameryce, mobilizując równocześnie przeciwników wolności⁴⁴. Wolność jako suwerenność polityczna, niepodległość narodowa, wolność społeczna, kojarzona przede wszystkim z równością i wspólnotowością, wolność obywatelska, wolność osobista – to główne aspekty wolności, przywoływane wprost lub sugerowane na kartach analizowanych pism. Mówiąc inaczej, dla Łukasińskiego najistotniejszy jest polityczny wymiar wolności, ale w więzieniu, jak sądzę, poznaje też wagę wolności pozapolitycznej⁴⁵. W samotności doświadcza bowiem wolności

⁴³ Tamże, s. 91. Łukasiński deklaruje, że pomimo doznanych krzywd, nie przestaje kochać: „ja nie mogę nienawidzić żadnego narodu. [...] W Rosji, gdzie teraz żyję znalazłem wiele ludzkości” (tamże, s. 93).

⁴⁴ Ustalenie inspiracji istotnych dla charakteru wolnościowego ideału Łukasińskiego to przedsięwzięcie karkołomne. Trudno tu o precyzję, oczywiście ze względu na specyficzne okoliczności życia majora, ale z pewnością wyjątkowo ważną rolę odegrało w jego przypadku doświadczenie napoleońskie i związana z nim legenda Wielkiej Armii niosącej wolność narodom europejskim, którą następnie utrwalano za pomocą tzw. Kodeksu Napoleona, będącego prawnym potwierdzeniem znaczenia wolności (m.in. wolność osoby, formalna równość wobec prawa bez względu na pochodzenie społeczne, minimalna ingerencja państwa w stosunki cywilno-prawne, nienaruszalna własność prywatna). Cesarz zwykł o kodeksie mawiać: „rozsiewałem wolność tam, gdzie wprowadzałem swoje prawo cywilne”. Przy okazji należy odnotować, że w praktyce stosunek Napoleona do wolności był jednak naznaczony głęboką ambiwalencją.

⁴⁵ Jego refleksja na temat wolności sytuuje się więc na przecięciu dwóch wielkich tradycji intelektualnych, z których jedna rozpatruje wolność jako pojęcie polityczne, a druga jako stan wewnętrzny. Zob. H. Arendt, *Co to jest wolność?*, w: tejsze, *Między czasem minionym i przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń i W. Madej, Warszawa 1994, s. 175–208. Refleksję Łukasińskiego można by też analizować w kontekście koncepcji wolności negatywnej (liberalnej) i wolności pozytywnej (romantyczna wolność skojarzona z aktem podmiotowego samostanowienia i samoświadomości). Zob. I. Berlin, *Dwie koncepcje*

wewnętrznej i chrześcijańskiej wolności w imię zbawienia, uznając tym samym prawdę, że można być niewolnikiem w świecie, a mimo to pozostać wolnym, można w stanie zniewolenia potwierdzić status człowieka wolnego. Jest to wszak wielki temat literatury doby romantyzmu. Co więcej, funkcjonując poza sferą publiczną, Łukasiniński, dzięki aktowi pisania, komunikuje swe przeżycie wolności pozapolitycznej i czyni je społecznie rzeczywistym.

I jeszcze jedna uwaga. Poznanie pism Łukasinińskiego pozwala na docenienie intuicji Wyspiańskiego. Szlisselburskie zapiski rzeczywiście odsłaniają prometejskie rysy ich autora i mogą być interpretowane jako cenny przyczynek do wiedzy o procesie kształtowania się polskich wykładni prometeizmu. Łukasiniński, widziany przez pryzmat tych tekstów, przypomina mitycznego tytana – jest jednocześnie wolny i zniewolony, zbuntowany przeciw tyranii i zdolny do ofiarnego cierpienia, to ktoś heroicznie doświadczający przemocy i siły (u Ajschylosa są to, jak pamiętamy, odrębne postacie tragedii o Prometeuszu) i gotowy do pojednania, a ponadto świadomy swego losu, wybiegający myślą w przyszłość, to duchowy przewodnik po zniewolonym świecie, symbol wzniosłych ideałów wolnościowych człowieka. Oto jaki jest ów „Prometeusz polski”.

Bibliografia

- Arendt H., *Co to jest wolność?*, w: tejsze, *Między czasem minionym i przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń i W. Madej, Warszawa 1994, s. 175–208.
- Askenazy S., *Łukasiniński*, t. 1–2, wyd. 2, Warszawa 1929.
- Berlin I., *Dwie koncepcje wolności: romantyczna i liberalna*, w: tegoż, *Idee polityczne w epoce romantyzmu. Ich rozwój i wpływ na myśl współczesną*, red. H. Hardy, wprowadzenie J. L. Cherniss, tłum. J. Czernik, Kraków 2015, s. 166–220.
- Burdziej B., „*Moje więzienia*” (1832) *Silvio Pellico w Polsce. Przyczynek do dziejów recepcji*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa i Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 249–265.
- Chrostek M., „*Jeśli zapomnę o nich...*”. *Powikłane losy polskich więźniów politycznych pod zaborem rosyjskim*, Kraków 2009.
- Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Gerber R., *Wstęp*, w: W. Łukasiniński, *Pamiętnik*, oprac. i wstępem poprzedził R. Gerber, Warszawa 1986, s. 5–28.
- Janion M., *Zmigrodzka M., Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 390–397.
- Jawska I., *Łukasiniński. Opowieść dramatyczna*, Lwów 1914.
- Makowiecki A., *Więzienie*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 1029–1030.
- Obraz Rosji w literaturze polskiej*, red. J. Fiećko i K. Trybuś, Poznań 2012.
- Pellico S., *Moje więzienia*, przeł. J. Zamoyski, Warszawa 1917.
- Piwińska M., *Więzień. Sztuka i życie praktyczne*, w: *Style zachowań romantycznych: propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 56–85.

wolności: romantyczna i liberalna, w: tegoż, *Idee polityczne w epoce romantyzmu. Ich rozwój i wpływ na myśl współczesną*, red. H. Hardy, wprowadzenie J. L. Cherniss, tłum. J. Czernik, Kraków 2015, s. 166–220.

- Poezje więzienne Hugona Kollqataja. Studia i teksty*, oprac. P. Żbikowski, Wrocław 1993.
- Rowiński C., *Prometeusz*, w: *Mit – człowiek – literatura*, red. i wstęp S. Stabryła, Warszawa 1992, s. 13–40.
- Szeląg Z., *Więzienne wiersze*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Warszawa 1991, s. 1030–1032.
- Szwarc B., *Siedm lat w Szlysselburgu*, Lwów 1893.
- Trousseau R., *La thème de Prométhée dans la littérature européenne*, t. 1–2, Genève 1964.
- Wyspiański S., *Noc listopadowa*, oprac. A. Łempicka, Kraków 1971.
- Ziółowicz A., „*Misteria polskie*”. *Z problemów misteryjności w dramacie romantycznym i młodopolskim*, Kraków 1996 (rozdz. „*Noc listopadowa*” – czas misterium).